



**Pismo Parafii św. Andrzeja Boboli w Rudzie Śląskiej - Wirku**

# WSPÓLNOTA



UKAZUJE SIĘ OD 16 PAŹDZIERNIKA 1994 R.

17.IV.2022 - 24.IV.2022

Nr 16/2022(1195)

## Drodzy Czytelnicy, Parafianie i Goście przebywający w naszej parafii

„Niech Cię Pan błogosławi i strzeże. Niech Pan rozpromieni oblicze swe nad Tobą, niech Cię obdarzy swą łaską. Niech zwróci ku Tobie swoje oblicze i niech Cię obdarzy pokojem” (Lb 6,24-26)  
Niech Zmartwychwstały umocni nas w wierze, nadziei i miłości, niech spełnią się słowa z Księgi Liczb.



*Redakcja wraz z Księdzem Proboszczem*

## CHRYSOS WOSKRES! WOISTYNU WOSKRES!

Tegoroczne Święta Wielkanocne są inne niż wszystkie poprzednie w życiu mojego pokolenia. Chyba zupełnie się tego nie spodziewaliśmy, ale w tym roku ze względu na rosyjską agresję na Ukrainę i ludobójczą wojnę, która wciąż toczy się u naszych sąsiadów, gościmy w naszym mieście, w naszej parafii uchodźców, czyli tych, którzy ratując życie swoje i swoich dzieci, byli zmuszeni zostawić dorobek swojego życia i uciekać w nieznaną, do obcego kraju i liczyć na pomoc obcych ludzi. Chciałoby się zapytać Ich o wiele więcej, ale w sytuacji, gdy rozmowa o zwyczajnych sprawach wywołuje łzy w oczach, to serce podpowiada, że nie można jeszcze teraz zadawać trudnych pytań. Dzięki pomocy Pani Swietłany, która mieszka już w Polsce od kilkunastu lat i teraz bardzo czynnie włączyła się w pomoc dla swoich Rodaków, a nam służyła za tłumacza, udało się przeprowadzić wywiad z Maszą, jej Rodzicami i Katią.

**Redakcja:** Na początku chciałam Was

zapytać, skąd przyjechaliście i prosić, żebyście nam coś o sobie powiedzieli.

**Katia:** Ja przyjechałam z Kijowa z mamą i z córką. Zostałam w Kijowie rodzinę, mieszkanie, pracę, całe swoje życie. Pracowałam w administracji, byłam kierownikiem kontraktu.

**Redakcja:** Czemu trafiła Pani akurat do Rudy Śląskiej?

**Katia:** Trafiliśmy do Rudy Śląskiej z powodu dzieci. Ja mam nastoletnią córkę. Jej chłopak razem ze swoją mamą - moją przyjaciółką, przyjechał wcześniej do znajomych, do Chorzowa. Nasze dzieci są naszą przyszłością i przyszłością Ukrainy. Z Rudy Śląskiej jest blisko do Chorzowa, dlatego przyjechaliśmy tutaj. Dzieci musiały zostawić domy, szkołę, przyjaciół, więc chciałam żeby przynajmniej były blisko siebie, żeby ograniczyć im stres.

**Masza:** Ja mieszkałam w Boryspolu, to miasto w obwodzie kijowskim. Pracowałam tam jako dekorator, animator, organizator imprez firmowych. Jechałam autobusem z Chmielnickiego do Katowic, z dwójką dzieci, miesięczną córeczką i siedmioletnim synem. Jak dotarłam

by Chrystus nie zmartwychwstał, wieść o Nim na pewno nie rozeszłaby się po całym świecie. Nikt nie narażałby swego życia, by opowiadać o Nauczycielu z Nazaretu, który co prawda mówił o wielkich rzeczach, ale umarł jak przestępca – ukrzyżowany. Opowiadania o Jezusie nie zostałyby spisane w Ewangeliach, które nie byłyby, często z narażeniem życia, przepisywane i przechowywane przez dwa tysiące lat. Nie byłoby całych zastępów męczenników, świętych i błogosławionych. Nie byłoby zakonów i prowadzonej przez nie działalności apostołskiej i charytatywnej. **Nie byłoby sakramentów świętych**. Siedem sakramentów świętych to siedem owoców zmartwychwstania. Bez zwycięstwa Jezusa Chrystusa nad śmiercią nie byłoby Jego obecności pod postaciami chleba i wina w Eucharystii, nie byłoby chrzcielnego zanurzenia w śmierć i zmartwychwstanie, nie byłoby odpuszczenia grzechów w sakramencie pokuty i pojednania, nie byłoby umocnienia darami Ducha Świętego w sakramencie bierzmowania. Nie byłoby sakramentu kapłaństwa, małżeństwa i namaszczenia chorych. **Wiara byłaby „próżna”** Bez zmartwychwstania nie byłoby mowy o osobistej relacji wierzących z Chrystusem. Wiara byłaby czymś w rodzaju wspomnień o przodkach, systemem norm moralnych (zakazów i nakazów), zbiorem obrzędów i rytuałów, ale niczym więcej. Mówiąc najprościej, „nie opłacałoby się wierzyć”, bo co byśmy z tego mieli? Bez zmartwychwstania niemożliwe byłoby nawrócenie i przemiana życia. **Nie byłoby życia po śmierci.** Jeśli Chrystus

by nie zmartwychwstał, to pod wielkim znakiem zapytania stałoby nasze zmartwychwstanie i życie po śmierci. Śmierć byłaby końcem i nieprzekraczalną granicą dla wszystkich ludzi. Żylibyśmy w poczuciu, że wszystko, co najlepsze, zdarzyło się już albo zdarzy niebawem tu na ziemi, a na koniec czeka nas unicestwienie. Jedyną pociechą byłoby to, że będziemy żyć w pamięci naszych potomków, że pozostaną na ziemi owoce naszej pracy i dobrych uczynków. Cały sens naszego życia musielibyśmy ułożyć w doczesności i oczekiwać życiowego spełnienia, sukcesu, dobrobytu, po prostu doczesnego szczęścia. Wszelkie porażki w tej kwestii byłyby dla nas źródłem nieustającej frustracji. **Moja wiara** Wierzę dlatego, że spotkałem w moim życiu Chrystusa Zmartwychwstałego. Nie miałem żadnych mistycznych wizji, nie słyszałem głosu... Po prostu w faktach mojej historii, naznaczonej słabością i grzechem, odkryłem obecnego i reżyserującego ją krok po kroku Boga. Gdyby Chrystus nie zmartwychwstał, moje życie nie miałoby sensu i do dzisiaj trwałbym w swoich grzechach. Gdyby Chrystus nie zmartwychwstał, nie byłbym księdzem i nie napisałbym także tego tekstu. Jeśli nie ma zmartwychwstania, to i Chrystus nie zmartwychwstał. A jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, daremne jest nasze nauczanie, próżna jest także wasza wiara. (por. 1 Kor 15, 14–19).

Nasze największe szczęście więc w tym, że: **CHRYSOS ZMARTWYCHWSTAŁ - ALLELUJA!** Błogosławionych Święt Wam Wszystkim!

*Ks. Jacek Zjawin i Jasia*



## GDYBY CHRYSZTUS NIE ZMARTWYCHWSTAŁ...

*Pomyślałam sobie, że warto spojrzeć na te Święta i to co właśnie przeżywamy od drugiej strony i zadałam sobie pytanie: Co by było gdyby Chrystus nie zmartwychwstał? Widać nie ja pierwsza, bo znalazłam w Internecie gotową odpowiedź:*

Zmartwychwstanie to nie jest jeden z cudów Jezusa zwieńczający Jego ziemską misję. To fakt, który zmienił bieg historii. Fakt, który istotnie wpływa także dziś na życie każdego z nas. No dobrze, a co by było, gdyby Chrystus nie zmartwychwstał?

**Nie byłoby pustego grobu.** Trzeciego dnia po śmierci Jezusa kobiety, które przyszły namaścić Jego ciało, według żydowskich zwyczajów, dokonałyby tego obrzędu. Co jednak stało się dalej z ciałem Mistrza? Ewangelista Mateusz przekazuje nam pogłoskę rozsiewaną przez Żydów o rzekomej kradzieży ciała. Przyjmijmy, że tak się stało. Skoro jednak ciało Chrystusa ukradliby Jego wrogowie to zapewne pokazaliby je światu, by udowodnić, że był oszustem. Gdyby zaś to ciało ukradli uczniowie Jezusa, mielibyśmy gdzieś na mapie świata sanktuarium ciała zmarłego Jezusa Chrystusa, takie jak liczne sanktuaria, w których przechowywane są relikwie świętych i błogosławionych. Znacnie takie miejsce?

**Nie byłoby: wniebowstąpienia, zesłania Ducha Świętego, Ewangelii i Kościoła.** Zmartwychwstanie uzdolniło załęczonych apostołów i kilkuset naocznych świadków do podjęcia dzieła ewangelizacji. Wniebowstąpienie i zesłanie Ducha Świętego było zaś początkiem wspólnoty wierzących – Kościoła. Gdy-

*Swietlana*

do Katowic, ludzie proponowali mi nocleg, ale serce mi podpowiedziało, żeby pójść po pomoc do seminarium. Tam spotkałam księdza Piotra i on mi zaproponował pomoc, ale powiedział, że nie będę mieszkać w Katowicach tylko w Rudzie Śląskiej. Załatwił mi mieszkanie u rodziców siostry Aliny. To był dla mnie łut szczęścia. Jestem ogromnie wdzięczna Polakom za to, że pomagają. Za to, że z dwójką moich dzieci mnie przyjęli. Dziękuję za ciepły dom, za dach nad głową za pomoc. Bardzo Polakom dziękuję, że takie serce nam okazują (oczy pełne łez... ) Potem poprosiłam jeszcze ks. Piotra o pomoc, bo wiedziałam, że moi rodzice z żoną mojego brata (on został walczyć) i ich roczną córeczką są w drodze do Polski. Bardzo chciałam, żeby byli gdzieś blisko. Ksiądz Piotr zorganizował im mieszkanie tutaj, w parafii. Dzięki temu jesteśmy blisko siebie.

**Redakcja:** Czyli wcześniej o Rudzie Śląskiej nie słyszeliście?

**Katia:** Ja wiedziałam, że to region przemysłowy

**Masza:** Ja wiedziałam, że to ciekawy region. Nic więcej.

W tym momencie weszła Siostra Alina i została zapytana o to, jak, nie znając języka, dogaduje się z gośćmi z Ukrainy? Odpowiedziała, że w rozmowie tylko 40% to są słowa, reszta to gesty i serce, więc dogadują się bez problemu :)

**Redakcja:** Dziś Ks. Piotr mówił już trochę o tym, jak w najbliższych dniach będziemy celebrować Święta Zmartwychwstania. Wiem, że u Was te święta przypadają później, ale chciałabym zapytać, jak u Was obchodzi się Święta Wielkanocne?

**Ludmiła (mama Maszy):** U nas jest

podobnie. Też obchody zaczynają się od czwartku. U Was jest Wielki Czwartek, u nas jest to Czysty Czwartek. To dzień oczyszczenia, sprzątnięcia i kąpieli, która ma oczyścić nas na cały rok, przygotować do świąt. To pamiątka tego, jak Pan Jezus umywał nogi apostołom. U Was jest Wielki Piątek, u nas jest Straszny Piątek, dzień postu i smutku. Wszystkich dorosłych obowiązuje ścisły post. W Sobotę też utrzymuje się u nas post od potraw mięsnych. W sobotę cały dzień przygotowuje się potrawy wielkanocne. Najważniejsze jest upieczenie babki.

**Redakcja:** Mogę prosić o przepis na taką babkę?

**Ludmiła:** Przepis został w domu... To tradycyjny przepis jeszcze od mojej babci. Mogę jedynie z głowy powiedzieć jak ją się robi. Zaczyna się przygotowywać ciasto już o 4 rano. Wtedy robi się zacin z ciepłego mleka, mąki, cukru i drożdży. Po 2 godzinach dodaje się znów ciepłe mleko, mąkę i odstawia ciasto, żeby rosło. I tak kilka razy. Po kolejnych paru godzinach dodaje się żółtka (18 żółtek - dlatego baba jest taka żółta) i dużo bakalii. Rodzynki, suszone morele, wanilię i dużo roztopionego masła, żeby wszystko pięknie pachniało i babka nie była sucha. Wieczorem się ją piecze. Upieczoną babkę oblewa się lukrem z ubitych białek i cukru pudru. Ten lukier najbardziej lubią dzieci, które potem go po kawałeczku odrywają i zjadają. Robi się jeszcze galert z mięsem z kurczaka i wędzone kielbasy.

**Redakcja:** Czy jecie to już w sobotę czy dopiero w niedzielę?

**Masza:** Nie. Najpierw szykuje się koszyczki, do których wkłada się wielkanocne potrawy. Koszyczki przykrywa się specjalnie haftowanymi serwetami

i idzie z nimi na nabożeństwo do cerkwi. Nabożeństwo trwa prawie do rana, wtedy święci się potrawy. Tradycja nakazuje, żeby pierwszym posiłkiem w Wielkanoc był poświęcony pokarm. I tak robimy.

**Redakcja:** To na koniec jeszcze proszę powiedzcie mi, jak po ukraińsku mówi się Radosnych Świąt?

**Goście z Ukrainy:** [Chrystos woskres!] i odpowiada się [Woistynu woskres!]

Coś nam to przypomina prawda? Cały ten wywiad po raz kolejny zresztą uświadomił mi, że mamy z narodem ukraińskim wiele wspólnego, a celebrowanie Świąt Wielkanocnych w zasadzie oprócz terminu (u nas obowiązuje kalendarz gregoriański, w kościele wschodnim kalendarz juliański) niczym się nie różni.

Dlatego życzę Wszystkim Radosnych Świąt Wielkanocnych, bo CHRYSZTUS ZMARTWYCHWSTAŁ PRAWDZIWIE ZMARTWYCHWSTAŁ!

*Jasia*

P.S. I jeszcze kilka słów od Pani Swietlany, której pięknie dziękujemy za pomoc!

"Przeczytałam wywiad, wszystko się zgadza:) Od siebie dodam, że pomimo iż Święta Wielkanocne to najważniejsze święto chrześcijańskie, to w Polsce huczniej obchodzone są Święta Bożego Narodzenia, w Ukrainie odwrotnie - Boże Narodzenie jest skromne, natomiast Wielkanoc jest celebrowana, powiedziałabym, z pompą. I należy wziąć pod uwagę fakt, że ta tradycja świętowania przetrwała mimo prześladowań za wiarę i nagonki na cerkiew w czasach głębokiej komuny. Pamiętam to z dzieciństwa: Wielkanoc za zamkniętymi drzwiami i zasłoniętymi oknami, dlatego poniosły mnie wczoraj emocje."